Rok XIV[ty]. Nr. 32.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela dwunasta po Zielonych świątkach, dnia 11. Sierpnia 1850.

Religia.

Pieśń do Świętych Polaków, Patronów Polski.

(Karpińskiego.)

t. Święci, Niebieskiéj mieszkańcy krainy,
Do was bieżymy w czasie złéj godziny,
Których za własnych współziomków ogłasza,
Ojczyzna nasza.

Po téjże ziemi z namiście chodzili,
Z tych samych źródeł wodę naszą pili,
Polka was matka mlékiem swém karmiła,
Rola żywiła.

Wspomnijcie, bracia, na wasze rodaki,
Książęta Niebios! na liche żebraki;
Dobrego Boga błagajcie za nami
Swemi prośbami.

Jeśli głód, wojna i powietrze srogie
Nawiedzić zechcą królestwo ubogie,
Brońcie nas, stojąc na kraju granicy,
Święci strażnicy.

Boże! ta prośba będzie uiszczona,
Jako przez Twoich przyjaciół czyniona,
I zasługami wiecznemi wspierana
Chrystusa Pana.

Nauki Ś. Pawła.

t. 1. Synowie, bądźcie posłuszni rodzicom waszym w Panu, bo to jest sprawiedliwa. Czcij ojca twego i matkę twoję, (które jest pierwsze przykazanie z obietnicą), abyć się dobrze działo, i abyś był długowieczny na ziemi.

2. A wy ojcowie nie pobudzajcie ku gniewowi dzieci waszych, ale je wychowujcie w karności i groźbie Pańskiéj.

3. Słudzy, posłuszni bądźcie panom wedle ciała, z bojaźnią i ze drżeniem, w prostości serca waszego, jako Chrystusowi. Nie na oko służąc, jakoby ludziom się podobając, ale jako słudzy Chrystusowi, czyniąc wolą Bożą z serca. Z dobrą wolą służąc, jako Panu, a nie ludziom. Wiedząc, iż każdy cokolwiek uczyni dobrego, to odniesie od Pana, choć niewolnik, choć wolny.

4. A wy Panowie, toż im czyńcie odpuszczając groźby, wiedząc, iż i ich i wasz Pan jest w niebiesiech, a nie masz u niego względu na osoby.

5. Żony niechaj będą poddane mężom swym, jako Panu. Albowiem mąż jest głową żony, jako Chrystus jest głową

Kościoła. On Zbawicielem ciała jego. Ale jak Kościół poddany jest Chrystusowi, tak téż żony swoim mężom we wszystkiém.

6. Mężowie, miłujcie żony wasze, jako i Chrystus umiłował Kościół, i samego siebie wydał zań. Kto miłuje żonę swoję, samego siebie miłuje. Sakrament to jest wielki, a ja mówię w Chrystusie i w Kościele. Wszakże i każdy z was z osobna miłuje żonę swoję, jako siebie samego, a żona niechaj się boi męża swego.

7. A o pannach nie mam rozkazania Pańskiego, ale radę daję. Złączonyś z żoną, nie szukaj rozwiązania. Rozwiązanyś od żony (przez śmierć), nie szukajże żony. A jeżelibyś wziął żonę, nie zgrzeszyłeś; jeżeliby też panna szła za mąż, nie zgrzeszyła. Ale lepiéj, jeźliby tak została.

8. Wdowa wolna jest, niech idzie za kogo chce, byle w Panu. Ale błogosławieńsza będzie, jeźliby tak została wedle mojéj rady.

Gospodarstwo domowe.

Budowa z piasku.

(Wyjątek z *Ziemianina*.)

W Poznaniu wychodzi z druku co miesiąc pismo nazwane *Ziemianin*, co znaczy to samo, co gospodarz wiejski. Pisze ono o rólnictwie i przemyśle, i zawiera bardzo pożyteczne rzeczy, ale jest trochę zauczone i zadrogie na gospodarza włościańskiego, który posiada gospodarstwo chłopskie. — Co tu napiszę o budowli z piasku, jest wyjęte z tego Ziemianina, ale w kilku miejscach skrócone dla szczupłości Szkółki i gdzie niegdzie, niby prościéj do zrozumienia napisane.

Tak ten Ziemianin mówi o budowie z piasku:

Budowle niszczą gospodarzy. Jednakże obejść się nie można bez nich. Trzeba więc budować tanie a trwałe, gdy ustawne naprawy stają się odrywczą szkodliwą dla gospodarzy.

Sposób budowania tanio i trwale wynalazł jakiś Pan Prochnow, Pomorczyk. Jestto sposób budowania z piasku; i już wystawiony został przeszłego lata, w naszém księstwie, podług tegoż sposobu, dom na stacyi przy gościńcu do Gniezna.

Ziemianin umieścił opis tego sposobu budowy, i zaręcza, że budowa taka jest tak trwałą, jak z cegieł, i że z czasem coraz więcéj mocy nabiera; a nie może żadna inna budowa być tańsza, jeżeli tylko jest piasek na gruncie. Boćby się nie opłaciło, zdaje mi się, gdyby go przyszło wozić z zagranicy.

„Wszelki piasek,“ mówi Ziemianin, „jest przydatny do téj budowy, byle nie miał części gliniastych i gnojnych; lecz i tych części można się pozbyć wymyciem, lub wystawieniem na ulewne deszcze. Najzdatniejszy jest piasek ostry, zmieszany z miałkim. Kamyczki mogą w nim pozostać; byle niezbyt gładkie i niezbyt wielkie i byle się nie dostały na brzeg muru; bo o to idzie, aby cała massa była mocno spojoną i gładką, jak marmur, a kamyczki na brzegu muru będące wypryskują i psują massę.“

„Używa się do tego także wapna; a im świeżéj wypalone, tém go mniéj potrzeba. Dlatego po wypaleniu musi być dobrze zachowane, żeby nie zwietrzało, lub zaraz zlasowane z wielką ilością wody niezbyt zimnéj.“

Więc piasek i wapno są całym materyałem budowy. Wiedzieć tylko potrzeba, ile piasku i ile wapna wziąć do téj mieszaniny, aby massa dokładnie stwardła. — Wiadomo jest, że im grubszy i kamienistszy piasek, tém więcéj przestworów jest pomiędzy nim, i dlatego międsza się do grubego piasku tyle miałkiego, aby te przestwory zapełnić, a potém tyle dodaje się wapna, ile potrzeba do spojenia pojedyńczych cząstek piasku. Kto się chce przekonać, ile będzie potrzeba wapna, niech napełni jakie naczynie piaskiem zmieszanym i dolewa wodą, i niech potém weźmie tyle wapna, ile się wlało wody. Doświadczenia okazały, że zazwyczaj do 10 części piasku zmieszanego trzeba wziąć jednę część wapna. Albo téż bierze się n. p.

piasku grubego......	100	wozów,
piasku średniego i miałkiego, ...	25	„
wapna.............	9	„
ogółem	134	wozów.

To wszystko nie uczyni na odwrót więcéj, jak 100 wozów, bo piasek miałki i wapno zajęły tylko przestwory.

Gdzie jest piasek ostry a miałki, jednostajny, to nie trzeba robić téj mieszaniny. Nie trzeba także piasku takiego szlamować, jeżeli nie ma więcéj gliny jak 3 części na sto.

Tak przysposobiwszy piasek i wapno, bierze się miarę, n. p. $\frac{1}{4}$ szefla wapna zlasowanego i z dwoma wiadrami wody rozrobionego; dwóch ludzi miesza to z 4 miarami piasku, do czego nakoniec doda się jeszcze 5 miar piasku, ciągle gracami urabiając. Robi się to w skrzyniach około 6 stóp długości, a 4 stóp szerokości mających. — Zresztą można do takiego urabiania użyć tyle wody, ile potrzeba, aby massa była tęga, zbita, a dosyć wilgotna. — Teraz przystępuje się do budowania.

Budowa zaczyna się, jak zazwyczaj, od podmurowania, które się robi z kamieni na jednę stopę nad ziemię; i na to układa się jednę warstwę cegieł pod sznur. Na tę warstwę cegieł kładzie się formy, czyli skrzynie, z desek na $1\frac{1}{2}$ cala grubych i cheblowanych, mocno zbite i n. p. 8 stóp długie, a przeszło 2 stopy wysokie. W te formy kładzie się teraz tę urobioną massę; pomocnik podaje mularzowi naczyniem jakiém tę massę; mularz nasypuje jéj 4 do 5 cali wysoko w skrzynię i ubija tłokiem ciężkim, żelazem podbitym, aż dopóki się massa tak nie ubije, iż się nie robią wielkie wklęsłości; potém się znowu dosypuje, ubija i t. d. Gdy się tak forma, lub więcéj jak jedna, aż pod wierzch ubije, odejmie się ostrożnie; bo z początku mur taki bywa miękki i łatwo się uszkodzi, lecz z każdym dniem twardnieje. I tak się robi w około budynku, aż się znowu za parę dni na tém samém miejscu robota zacznie; dobrze jest wrócić do tego samego miejsca dopiero trzeciego dnia, jeżeli jest pogoda, aby każda warstwa tak ubita wyschła. Jeżeli zaś czas jest słotny. to lepiéj warstwę ubitą nakryć słomą; bo deszcze szkodzą takiemu murowi, kiedy dopiero świeżo został ubity. — Tym sposobem można cały dom zrobić z piasku, oprócz komina, który z cegły trzeba murować. Nawet piwnicę można tak zrobić. — Ściany tak zrobione stwardną z czasem, jak kamień.

Wydatki na taki budynek, dokładnie obliczone, wypadną na pręt szachtowy, już z majstrem, około 4 talary.

Gospodarz zręczny na chłopskiém go-

spodarstwie, co nie buduje wielkich gmachów, obejdzie się może bez mularza i pomocnika do wkładania w formę, osobliwie jeżeli się takiéj robocie gdzie przypatrzył, i uskuteczni budowę bardzo małym kosztem. — Lepiéj jednakże wziąć majstra, co się zna na rzeczy, żeby nie zepsuć i nie mieć straty. Bo skąpy dwa razy traci.

Anekdota.

t. Jeden urwisz chcąc na dobre wyłudzać pieniądze od poczciwych ludzi, puścił się na żebrankę, i udawał niemego. — Nauczyciel pomiarkował pismo nosem, a dając mu złotówkę zapytuje się go czule: „Od dawna już jesteście niemową?“ Na to mu niemy rzecze: „Od dzieciństwa, mój Panie.“

UWIADOMIENIE.

Mamy w polskim języku dużo dzieł traktujących o gospodarstwie. Są i dokładne, doskonałe dzieła, lecz albo za nadto obszerne, albo za drogie, i z téj przyczyny niestósowne dla każdego uczącego się gospodarstwa, i niepraktyczne do podręcznego użycia. Podpisana księgarnia ma więc zamiar wydać tłómaczenie polskie dzieła przed dwoma laty w pierwszém wydaniu wyszłego, które w przeciągu roku jednego zupełnie rozprzedaném zostało. Dzieła tego jest następny tytuł: „*Dokładna i praktyczna Książka podręczna o wszystkich częściach i odnogach Gospodarstwa wiejskiego dla Gospodarzy i uczących się gospodarstwa, zeszczególném uwzględnieniem potrzeby uczniów gospodarstwa i początkujących Gospodarzy, przez Reinholda Nobisa, praktycznego gospodarza. Przełożona z niemieckiego przez X. F. A. E. Ł. i W. Ch. Z wielu wyobrażeniami w narysie. W dwóch tomach, czyli dwunastu zeszytach.*“

Aby się przekonać o wartości tego dzieła, następują tu niektóre świadectwa, ogłoszone w najcelniejszych pismach gospodarskich:

1. Donosiciel literacki do Gazety dla niemieckich gospodarzy wiejskich i leśnych, pisze w Nrze. 12. z dnia 28. Czerwca 1848 r.: „Autor dowodzi, że zna gruntownie swój zakres we wszystkich gałęziach, że jest znim obeznany jako mistrz umiejętny i praktyczny na rzadki sposób. Dzieło jego jest bez wątpienia wyborne, praca dokładnie wykonana, rozważona, oględna i nader użyteczna, i jeżeli jakakolwiek książka zdoła początkowego gospodarza, bez innych środków, obeznać z wszystkiemi zadaniami, to zapewne niniejsza gruntownie wypracowana.“ 2. Tygodnik rólniczy Jüterbogkski powiada w Nrze 28. 1848 r.: „Przedłożone pismo, nader chwalebne dla pouczającéj, wniém zawartéj treści, jest dokładną książką podręczną, która słusznie poleconą być może wszystkim młodym gospodarzom, starającym się o uzupełnienie wiadomości w gospodarstwie.“ 3. W Beyera Archiwum dla gospodarstwa na rok 1848. zesz. 6ty jest powiedziane: „Wyborne dzieło literackie, praca pełna wiadomości, oględna, praktycznie i dokładnie rozebrana. Życzymy dziełu temu najobszerniejszego współudziału, szczególnie tych, dla których jest pisane, to jest uczniów gospodarstwa i młodych ekonomów.“ 4. Pan Settegast, nauczyciel akademii gospodarczéj w Proskowie, mówi: „Książka podręczna Nobisa zasługuje bez wątpienia na uwagę Publiczności rólniczo-gospodarczéj, i polecić ją można szczególnie początkowemu gospodarzowi. Na szczególniejsze uwzględnienie zasługuje ta część dzieła, w której uczeń gospodarstwa bierze objaśnienie co do swego powołania, i która traktuje w sposób zachęcający o praktyce i mechanice w zawodzie gospodarskim.“ 5. Pan Leinweber, dyrektor szkoły agronomicznéj w Krebs pod Kwidzyną, powiada: „Od tego czasu każę każdemu nowoprzybyłemu uczniowi agronomii kupić sobie tę książkę podręczną, gdyż w niéj najpotrzebniejsze wiadomości z gospodarstwa rólniczego uporządkowane, obszernie i łatwo do pojęcia wyłożone są; będę się też starał o rozszerzenie jéj i zjednanie powszechnego wzięcia, na które zasługuje, i żeby była w posiadaniu wszystkich, szczególnie młodszych ekonomów, którym dotychczas brakowało takiéj ewangelii agronomicznéj.“

Zaiste, jeżeli tylu i tak zdatnych znawców głos podnosi się na pochwałę tego dzieła, toć musi być doskonałe i rzeczywiście godne polecenia. Rękopism tłómaczenia tegoż dzieła, przez znanego w literaturze polskiéj znawcę pisany, już jest skończony. Pierwszy poszyt w krótce wyjdzie, następne zaraz po nim. Ażeby ułatwić nabycie tego dzieła, wydane będzie w 12tu poszytach po 1½ Złp. Każda księgarnia krajowa i zagraniczna przyjmuje abonentów. Kto się postara o abonentów, dostanie na 10 eksemplarzy 11ty jako rabat.

Leszno, w końcu Lipca 1850 r.

Księgarnia Ernesta Günthera.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)